



Woryty 79G, 11-036 Gietrzwałd

Warszawa, 30 marca 2022 r.

Burmistrz Lewina Brzeskiego
Pan Artur KOTARA

Przewodniczący Rady Miejskiej w Lewinie Brzeskim
Pan Waldemar WŁODEK
Rynek 1
49-340 Lewin Brzeski

PETYCJA

w oparciu o zapisy art. 2.1. oraz 2.2.1. ustawy o petycjach
(Dz. U. z 2018 r. poz. 870)

w sprawie natychmiastowego usunięcia z przestrzeni publicznej
monumentu „wdzięczności” Armii Czerwonej zlokalizowanego w Mikolinie

W imieniu Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin wnoszę o:

- natychmiastowe usunięcie z przestrzeni publicznej obiektu nazywanego „pomnikiem wdzięczności” Armii Czerwonej zlokalizowanego we wsi Mikolin na terenie Gminy Lewin Brzeski;
- wystąpienie do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o przekazanie z rezerwy budżetowej środków na natychmiastowe zniesienie w/w obiektu.

UZASADNIENIE

24 lutego 2022 roku wojska Federacji Rosyjskiej napadły bez wypowiedzenia wojny na Ukrainę. Rosja jest następcą prawnym Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (wcześniej Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich), a siły zbrojne Rosji są następcą Armii Radzieckiej (wcześniej Armii Czerwonej).

Przypomnijmy zatem na początku wspomnienia mieszkanki Gminy Lewin Brzeski, wsi Mikolin, o roku 1946. Warto przypomnieć w całości „zasługi” Armii Czerwonej na tym terenie, w tym mord na funkcjonariuszu Milicji Obywatelskiej!

„Mam na imię Paulina, z domu Gwizdak, a po mężu Obacz. Urodziłam się pod znakiem Strzelca w Mariempolu na kresach wschodnich II Rzeczypospolitej. Z zawodu sklepowa, a teraz emerytka.

Piszę wiersze i wspomnienia. W 1945 roku znalazłam moją drugą małą ojczyznę. Jest nią mała wioska nad Odrą – Mikolin. Po latach z tęsknoty za miejscem urodzenia napisała wierszem to co czuję:

W Mikolinie po wojnie

*Żegnaj wiosko moja droga
Ukochana ziemio żyzna
Nie zapomnę ciebie nigdy
Tam była moja ojczyzna
Żegnaj chatko moja miła
Com się w tobie urodziła
Żegnaj chatko moja mała
Com się tobie wychowała
I w nieznane wyjechała*

W pamięci i sercu pozostało moje życie, tu na tych ziemiach, w Mikolinie gm. Lewin Brzeski. Sięgam pamięcią od chwili mego przyjazdu do tej wioski. Był to koniec lipca 1945 roku.

Pierwsze wrażenia były fatalne. Żyli tu Ślązacy – ewangelicy, nie umiejący mówić po polsku. Słyszałam twardą mowę niemiecką, która prędko wpadła mi w ucho. Mieszkaliśmy z tymi ludźmi tylko pół roku- w zgodzie i przyjaźni. Zostali oni wywiezieni do wschodnich Niemiec. Radzieckiej strefy okupacyjnej. Prawie w każdym domu ktoś mieszkał. Tylko dwa domy zniszczono podczas działań wojennych. Zrujnowany był „Gasthaust”, czyli restauracja. Mieszkańcy Mikolina musieli opuścić swoje domy podczas frontu. Tu toczyły się ciężkie walki na początku 1945 roku – od Opola wzdłuż Odry, aż do Brzegu. Dużo tu zginęło radzieckiego wojska, a szczególnie koło Mikolina w okolicy mostu na Odrze. Niemcy cofając się wysadzili go w powietrze. Pamiętam dobrze jak go odbudowywano – od wiosny 1949 roku do jesieni 1953 roku.

Rabowali, co się dało

Po przyjeździe nasze życie było bardzo biedne. Zapasy, które przywieźliśmy wyczerpały się szybko. Na miejscu był majątek ziemski, w którym panoszyło się radzieckie wojsko. Pałac był zdewastowany, spalono wszystkie drzwi, z wyjątkiem wejściowych. Pola obsiane przez byłych właścicieli pszenicą, rzepakiem, obsadzone ziemniakami były własnością czerwonooarmistów. My odrabialiśmy pańszczyznę. Młóciliśmy zboże i rzepak cepami, ziemniaki kopaliśmy szpadlami. A zapłatę za robotę od świtu do nocy stanowił jeden worek ziemniaków. A ten worek musiał być mały. Ten czas pobytu radzieckiego wojska w Mikolinie dał się nam dobrze we znaki. Żyliśmy w ciągłym strachu. Rusczy napadali nocą, wdzierali się do naszych domów, rabując co się dało – krowy, konie, świnie, kury. Napastnicy szukali dziewcząt i młodych kobiet, no i wódki. Musieliśmy się chować, bo bandy były uzbrojone. Rusczy opróżniali pola, a nasi ludzie budowali poległym pomnik nad Odrą, do dzisiaj zachowany. Żołnierze maszerowali wioską i śpiewali „W bój za rodzinę, w bój za Stalina” – jakbym dzisiaj ich słyszała. Wyjechali od nas latem 1946 roku, do swojej jednostki w Brzegu. Pewnego marcowego ranka w 1946 roku wtargnęło do Mikolina dwóch ruskich żołnierzy, pracujących na służbie pod Golezowicami. Szukali softysa, a nie napotkawszy go weszli do domu milicjanta Jana Biernata. Zobaczyli na korytarzu rower więc go wyprowadzili, by zrabować. Jan usłyszawszy rumor w korytarzu wyszedł i prosił żeby zostawili rower. Jeden z rabusiów wyciągnął automat i strzelił prosto w serce pana Janka. Miał 23 lata, zostawił młodziutką żonę, która była w piątym miesiącu ciąży.

Sąd pokazowy

Jaka była rozpacz żony i całej rodziny – można sobie tylko wyobrazić. Od tamtego czasu przedstawiciele Milicji Obywatelskiej w Niemodlinie, podczas zebrania w Mikolinie wyrazili zgodę na to, by nasi ojcowie i mężowie mieli w domu broń, w celu obrony przed rabusiami. Nagle jednak 15 grudnia 1946 roku UB z Niemodlina aresztowało w naszej wsi 12 mężczyzn, za to, że mieli broń. Tak naprawdę to nikt nie miał broni, bo po ustaniu zagrożenia mężczyźni powyrzucali ją gdzie się dało – do zbiorników z gnojówką, do stawu, czy Odry.

Tej mroźnej nocy 15 grudnia aresztowano: Tadeusza Tomczaka lat 20, Adama Zająca (19 l.), Władysława Grochalskiego (18), Michała Śrutwę (23), Władysława Szkradka (21). To byli chłopcy niezonaci. Inni mieli rodziny: Michał Gwizdak lat 44, pięcioro dzieci, Filip Cieślowski (28) jedno dziecko, Grzegorz Grochalski (42)- dwójka dzieci, Jan Gwizdak (42) – trójka dzieci, Franciszek Nowak (41)- trójka dzieci, Józef Szczygielski (43) – jedno dziecko, wdowiec Jan Obacz. Aresztowanych osadzono w niemodlińskim zamku. Byli tam więzieni w piwnicach przy trzydziestostopniowym mrozie, przez cały miesiąc. 15 stycznia 1947 roku byli oni sądzeni, a sąd odbywał się w domu kultury. Był to sąd pokazowy. Przywozili na tę rozprawę ciągnikami z przyczepami pracowników pegeerów. Sala wypełniona była po brzegi. Sądził Wojskowy Sąd Okręgowy z Katowic. Szliśmy na ten sąd pieszo od północy przy siarczystym mrozie. Szłam na ten sąd, bo mieli sędzić mego ojca.

Na śmierć

*Pokazywali nas na tej sali, całą rodzinę oskarżonych. Uznawali nas za rodzinę zbrodniarzy. Myślałam, że rzucę się na któregoś z milicjantów. Serce pękało mi z rozpacz i gniewu. Co takiego zrobili nasi najbliżsi? Niewinnych ludzi sądzono. **Po naradzie sąd wydał wyrok. Wymierzył najwyższy wymiar kary – karę śmierci dla wszystkich. Mój ojciec Michał Gwizdak otrzymał karę śmierci.** Na szczęście zmieniono ją później na karę 10 lat więzienia. Mój żal. Mój gniew na tę komunistyczną sprawiedliwość noszę w sercu do dzisiaj. Odsiedzieli nasi biedni więźniowie pięć lat. Tę drugą piątkę zdjęli, bo była amnestia. Karę swoją odsiedzieli pół roku w Opolu, chyba trzy i pół roku w Strzelcach Opolskich, a resztę w Jaworznie. Same ciężkie więzienia. Odbiło się to na zdrowiu skazańców. Wszyscy poumierali nie doczekawszy starości. Najdłużej żyli Tadeusz Tomczak i Adam Zajac.*

Po dziś dzień kołaczą się we mnie pytania: Za co tak ciężko ich ukarano? Czy to byli przestępcy? Co za ludzie ich sądzili? Czy to byli Polacy? [Ze zbiorów Bolesława Moszczyńskiego; źródło: <http://www.idb.com.pl/panorama/artykuly/2004/5-druk.html>].

Szanowni Państwo!

Przez wiele lat stowarzyszenie „Kursk” oraz Jerzy Tyc byli partnerami samorządu Gminy Lewin Brzeski w konserwowaniu radzieckiego monumentu chwały w Mikolinie. Ta organizacja od lat wprost atakuje Polskę za domaganie się prawdy historycznej. Oficjalnie zajmuje się „odnawianiem pomników Armii Czerwonej”. Niemniej jednak Jerzy Tyc, często w mundurze Ludowego Wojska Polskiego, spotyka się z licznymi politykami rosyjskimi, np. z deputowanym partii Władimira Żyrinowskiego Jarosławem Niłowem, konwersuje przy „wódeczce” z rzeczniczką MSZ Rosji Marią Zacharową. Domena internetowa „Kurska” www.kursk-surmowka.com jest utrzymywana na nazwisko Tyca na serwerze w Rosji, a kontakt odsyła zainteresowanych domeną na e-mail osoby, która nie pochodzi, ani nie mieszka w Polsce ... Prawdopodobnie stronę tworzą zatem rosyjskie służby ...

Zatem ... kto i jak finansuje wyjazdy do Rosji Jerzego Tyca, remonty ruskich obelisków? W jakim celu podejmuje się takie działania?

Oto – bez żadnej kontroli Państwa Polskiego – „KURSK” korzysta z konta w objętym sankcjami UE i USA „Sbierbanku Rossii”, które należy do Andrieja Łukina. Gdyby zatem polskie służby chciały mieć wgląd w przepływy finansowe „Kurska” i Jerzego Tyca to lokowanie środków w tym rosyjskim banku stanowi „tamę” nie do przebycia. Jakby tego było mało, jedynym znanym publicznie Andriejem Łukinem jest zastępca prokuratora generalnego Kazachstanu, b. zastępca prezesa Agencji Republiki Kazachstanu do zwalczania Przestępstw Gospodarczych i Korupcji (13.04.2005-02.2012). Wypada wątpić, że jeśli konto należy do tego Łukina ... to kiedykolwiek polskie służby będą mogły mieć wgląd w operacje finansowe na tym koncie. Ponadto, gdy swoje problemy z inwestycjami w ropę w Kazachstanie miał Ryszard Krauze ... za walkę z korupcją odpowiadał Andriej Łukin. Ponadto o sponsorowaniu przez obywateli Kazachstanu konkretnych inicjatyw informowała Pani Balli Marzec ze stowarzyszenia Wspólnoty Kazachskiej. Mało tego, „zielone ludziki”, wspierając oficjalnie odbudowę i ochronę obelisków Armii Czerwonej, mogą po publicznych apelach Jerzego Tyca wpłacać dowolne środki jako osoby fizyczne na działalność „Kurska”. Samo wspólne spożywanie „wódeczki” przez Jerzego Tyca z rzeczniką MSZ Federacji Rosyjskiej wskazuje, że Tyc nie jest jakimś tam jednym z wielu milionów „nobiletowanych” ... a kimś dla Rosji bardzo istotnym.

Książka, którą wydał Tyc w języku rosyjskim w Rosji, jest promowana przez Rosyjskie Towarzystwo Wojskowo-Historyczne, na czele którego stoi Władimir Miedinski, który obecnie uczestniczy w rokowaniach rosyjsko-ukraińskich w związku z agresją Rosji na Ukrainę. Wspominana wyżej instytucja zajmuje się wprost fałszowaniem historii. Dla przykładu, w lipcu 2015 roku RTW-H podało, że bitwę pod Grunwaldem wygrała Rosja! „*Tego dnia 1410 roku, rosyjskie wojska i ich sojusznicy: Litwini, Polacy i Czesi odnieśli zwycięstwo nad niemieckimi rycerzami w grunwaldzkiej bitwie*” – cytuje portal tvp.info informację opublikowaną przez Rosyjskie Towarzystwo Wojskowo-Historyczne, z której dowiedzieć się można dodatkowo, że „*smoleńskie pułki wytrzymały nacisk rycerzy zakonu Krzyżackiego decydując o losach bitwy*”. W tej koncepcji Polacy, Litwini i Czesi byli jedynie sojusznikami wojsk rosyjskich. Towarzystwo Wojskowo-Historyczne zostało powołane dekretem prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina nr 1710 z dnia 29 grudnia 2012 r. „w celu konsolidacji sił państwa i społeczeństwa w badaniu historycznej przeszłości wojskowej Rosji, promowania badań rosyjskiej historii wojskowej i przeciwstawiania się jej wypaczeniom, zapewnienia popularyzacji osiągnięć nauk wojskowych w historii, podnoszenia prestiżu służby wojskowej i edukacja patriotycznej”.

Stowarzyszenie „Kursk” oraz jego lider Jerzy Tyc 12 października 2017 roku zorganizowali też w Warszawie „konferencję” w Rosyjskim Ośrodku Nauki i Kultury, gdzie były krytykowane polskie środowiska patriotyczne za ustawę o dekomunizacji przestrzeni publicznej. [vide: <https://vvesti.com/politika/grazhdane-20-gosudarstv-prizvali-prezidenta-polshi-ne-ubivat-pamyat/>]. W wystąpieniu do uczestników „konferencji” zorganizowanej przez stowarzyszenie „Kursk” i Jerzego Tyca rzecznik MSZ Rosji Maria Zacharowa w imieniu Rosji oświadczyła, że „(...) Pomniki żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w II wojnie światowej, powinny być nietykalne i święte (...) Zaczęliśmy zapominać, że pomniki to w pierwszej kolejności pamięć. Niszczenie pomników to atak na pamięć historyczną obecnych pokoleń i pozbawienie pamięci przyszłych. To nie nowa metoda, lecz do tej pory jest powszechnie stosowana. Na naszych oczach na objętym płomieniem Bliskim Wschodzie terroryści, zajmując terytoria, natychmiast niszczą pomniki historyczne. Ale są to terroryści. Jednocześnie w pokojowej i stabilnej Europie Wschodniej są burzone i bezczeszczone pomniki żołnierzy, którzy kiedyś podarowali kontynentowi europejskiemu nie tylko wolność, ale i życie”. [vide: <https://pl.sputniknews.com/polska/201710126466660-Rosja-Polska-pomniki-konferencja-Zacharowa/>].

7 czerwca 2018 roku TVP 1 wyemitowała w „Magazynie śledczym Anity Gargas” program o kulisach działalności „Kurska”. [vide: <https://vod.tvp.pl/video/magazyn-sledczy-anity-gargas.07062018.37256560>].

Kłamliwe tezy stowarzyszenia „Kursk” zostały również powielone przez niemiecką rozgłośnię MDR z użyciem materiałów video prezentujących monument w Mikolinie, vide: <https://www.youtube.com/watch?v=k0GuzyJzWto>

23 sierpnia 2017 roku do Pana Burmistrza Artura Kotary w sprawie okoliczności udziału przedstawiciela spółki miejskiej w rosyjskich uroczystościach „ponownego odsłonięcia pod „pomnikiem” w Mikolinie w dniu 22 czerwca 2017 roku zwrócił się Pan Adam Słomka, poseł na Sejm RP I,II,III kadencji, więzień polityczny PRL i koordynator Europejskiego Centrum ścigania Zbrodniarzy Komunistycznych i Faszystowskich, cyt. „*Udział przedstawicieli polskiego samorządu lokalnego w rosyjskiej prowokacji*, vide: <https://www.youtube.com/watch?v=ZluJluO8A9A> , w dniu uchwalenia przez Sejm RP ustawy z dnia 22 czerwca 2017 r. o zmianie ustawy o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz.U. 2017 poz. 1389), jest przejawem nie tylko niezrozumiałej manifestacji politycznej – ale może stanowić powód dla uznania, że mogło dojść do przestępstwa z art. 256 kk w zw. z art. 13 Konstytucji RP. Warto dodać, że „uroczystości” w Mikolinie wpisują się doskonale w kremlowską propagandę, bowiem warto przypomnieć, że Federacja Rosyjska na forum Rady Praw Człowieka ONZ (zob. Poland Review – 27th Session of Universal Periodic Review – Russian Federation, Mr. Dmitry Vorobien, <http://webtv.un.org/meetings-events/human-rights-council/watch/poland-review-27th-session-of-universal-periodic-review/5425972482001> , nagranie od 2 godziny 50 minuty 11 sekundy) oskarżyła już Polskę o „przypadki wandalizmu wymierzonego w pomniki żołnierzy radzieckich, którzy zginęli podczas drugiej wojny światowej”. W czasie w/w zgromadzenia publicznego przedstawiciel Gminy Lewin Brzeski nie poinformował o terminie zniesienia monumentu w Mikolinie, a nadto przemawiał w otoczeniu rosyjskich dygnitarzy, osób które udziałem w tym zgromadzeniu w mundurze Wojska Polskiego splamiły honor polskiego żołnierza czy zwykłych apologetów komunistycznego totalitaryzmu, jak np. Jerzy Tyc czy dr hab. Zbigniew Wiktor – były lider Związku Komunistów Polskich „Proletariat”. 22 maja 2000 Sąd Okręgowy w Warszawie wyrejestrował w/w partię i postawił ją w stan likwidacji.” – czytamy w wystąpieniu Adama Słomki.

Jakby tego było mało, we wsi Mikolin – leżącej w granicach gminy Lewin Brzeski – 30 września 2017 roku odbyła się konferencja dotycząca ustawy „pomnikowej” i likwidacji monumentów Armii Czerwonej w Polsce! informowało w wówczas kremlowskie Radio Sputnik,, cyt. „*Wkrótce po oddaniu po renowacji mikolińskiego pomnika*, (przewodniczący stowarzyszenia „Kursk” – przyp. aut.) Jerzy Tyc (który spowodował problemy samorządowców z Lewina Brzeskiego organizując totalitarną fetę – przyp. aut.), *pojechał na zaproszenie do Rosji. Tam spotkał się z parlamentarzystami rosyjskiej Dumy i wziął udział w konferencji zorganizowanej przez Боевое братство. Ustalili tam wspólnie, że 30 września w Mikolinie zorganizują międzynarodową konferencję, na którą zaproszą przedstawicieli wszystkich państw tworzących w czasie II Wojny Światowej antyhitlerowska koalicję*”. Warto dodać, że Radio Sputnik promuje określenie „politrucy IPN” ...

Pan Burmistrz Lewina Brzeskiego Artur Korata na antenie Radia Opole zabrał również głos w sprawie obelisku „wdzięczności” Armii Czerwonej w Mikolinie. – *Jest (...) ze strony stowarzyszenia Kursk propozycja dyskusji publicznej nad tym, czy ewentualnie czegoś w tym monumencie nie zmienić* – powiedział na antenie Radia Opole Pan Burmistrz Artur Kotara. Radio Opole informowało, cyt. „*Burmistrz Kotara czeka też na porozumienie od wojewody dotyczące rozbiórki, gdyż bez tego dokumentu – jak twierdzi – nie może podjąć żadnych działań. Tymczasem zdaniem członków Stowarzyszenia Kursk, które poddało monument renowacji, sprawę tego pomnika regulują porozumienia z lat 90-tych między Polską, a Federacją Rosyjską i są aktem wyższej rangi niż ustawa dekomunizacyjna, w konsekwencji czego pomnik należy pozostawić w niezmiennym kształcie*”. [vide: <http://radio.opole.pl/100,229349,czy-ustawa-dekomunizacyjna-wystarczy-by-rozebrac>].

Szanowni Państwo!

Przedstawione działania samorządu Gminy Lewin Brzeski, a także jakiegokolwiek kontakty z agenturą wpływu powinny zostać ostatecznie zakończone, a sam monument w Mikolinie natychmiast zlikwidowany. Zjednoczenie Chrześcijańskich Rodzin przypomina Państwu o tysiącach ofiar rosyjskiej agresji na Ukrainę, w czasie której stosowane są m.in. te same metody w roku 2022, które wspominała mieszkanka Mikolina cytowana przez nas na początku uzasadnienia.

Konserwowanie monumentu chwały zbrodniczej Armii Czerwonej w gminie Lewin Brzeski, która najechała terytorium Polski w roku 1920,1939, a także w 1944, jest realnie sprzeczne z podstawami polskiej polityki historycznej. Tłumaczenia, iż monument w Mikolinie upamiętnia „zwykłych żołnierzy” ustępują przed faktem, że obecnie na Ukrainie giną żołnierze agresora, ale nikt nie wspomina, że Ukraińcy mają im stawiać „pomniki”.

Przypomnijmy zatem Państwu historyczne fakty.

ZSRS stosował wobec Polaków metody ludobójcze jeszcze przed 1 września 1939 roku. W latach 1937–1938 realizowano w ZSRR tzw. akcję polską NKWD, wynikającą z rozkazu Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSRS nr 00485 z dnia 11 sierpnia 1937 r. Według dokumentów NKWD, skazano 139 835 Polaków, z czego zamordowano bezpośrednio 111 091 osób. Po 17 września 1939 do 22 czerwca 1941 ZSRS przez fizyczną eliminację i zsyłki doprowadził do śmierci 1 do 2 milionów polskich obywateli. Po zbrojnej agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r., okupacji wojskowej wschodnich terenów II Rzeczypospolitej przez Armię Czerwoną i ustaleniu w dniu 28 września 1939 r. przez III Rzeszę i ZSRS w zawartym w Moskwie „pakcie o granicach i przyjaźni” niemiecko-sowieckiej linii granicznej na okupowanych wojskowo przez Wehrmacht i Armię Czerwoną terenach Polski, mieszkańcy obu okupowanych części państwa polskiego zostali poddani represjom przez obu najeźdźców. Na terenach okupowanych i anektowanych przez ZSRS obywatele Rzeczypospolitej, zarówno Polacy, jak i obywatele polscy innych narodowości, zostali poddani przez stalinowski aparat przemocy ZSRR brutalnym represjom, obliczonym na załamanie społecznego morale i zniszczenie w zarodku rodzącej się konspiracji. Długofalowym celem polityki ZSRS była depolonizacja Kresów Wschodnich oraz sowietyzacja ludności przyłączonych do ZSRS terenów Rzeczypospolitej. Terytorium Rzeczypospolitej Polskiej na wschód od linii granicznej ustalonej w układzie pomiędzy III Rzeszą a ZSRS zostało w październiku 1939 r. anektowane przez ZSRS. Formalną podstawą były pseudoplebiscyty, a następnie aneksja w trybie uchwały Rady Najwyższej ZSRS. Były to akty prawne równoległe do dwóch dekretów Adolfa Hitlera – z 8 i 12 października 1939 r., którymi jednostronnie wcielił zachodnie terytoria Polski do III Rzeszy, tworząc jednocześnie z centralnych ziem II Rzeczypospolitej Generalne Gubernatorstwo. Wszystkie powyższe akty „prawne” były sprzeczne z ratyfikowaną przez Niemcy i Rosję konwencją haską IV (1907), nieważne w świetle prawa międzynarodowego i nie zostały uznane zarówno przez Rząd RP na uchodźstwie, jak i państwa sojusznicze wobec Polski, a także państwa trzecie (neutralne) przez cały czas trwania II wojny światowej.

Polscy historycy pracujący w IPN twierdzą, że całkowita liczba deportowanych nie przekroczyła 800 tysięcy osób. Krytyka takiego szacunku była jednak tak duża, że nawet prezes IPN, śp. dr hab. Janusz Kurtyka przyznał, że obecnie część historyków ocenia liczbę deportowanych od 700 tysięcy przez 1 milion do 1,5 miliona. Reżim radziecki stosował również inne formy represji, aby zniszczyć polskie oblicze Kresów Wschodnich. Do Armii Czerwonej wcielono ok. 150 tysięcy Polaków. Ginęli oni w 1940 roku w Finlandii oraz w początkowych miesiącach wojny radziecko-niemieckiej. Około 100 tysięcy osób wcielono do specjalnych batalionów budowlanych zwanych strojbatami. Według danych sowieckich z 10 czerwca 1941 r., a więc niemal z przedednia agresji niemieckiej, w kresowych więzieniach przebywało co najmniej 40 tys. więźniów politycznych. Łącznie NKWD zamordowało nie mniej niż 35 tys. uwięzionych. Największe masakry miały miejsce we Lwowie, gdzie zamordowano od 3,5 do 7 tys. więźniów. W Łucku ofiarą masakry padło około 2 tys. więźniów, w Wilnie około 2 tys., w Złoczowie około 700,

Dubnie około 1000, Prawieniszkach 500 więźniów, oprócz tego w Drohobyczu, Borysławiu, Czortkowie, Berezwechu, Samborze, Oleszycach, Nadwórnej, Brzeżanach. W ciągu tygodnia w czerwcu 1941 roku Rosjanie wymordowali w więzieniach co najmniej 14 700 obywateli II RP, na szlakach ewakuacyjnych zostało zamordowanych kolejne 20 tysięcy. Zatem było to nie tylko ludobójstwo wojskowych czy policjantów, np. w Katyniu czy Miednoje... Armia Czerwona – potem Armia Radziecka – pozostała w Polsce do 1993 roku.

Oficjalny pretekst agresji ZSRS na II RP, a zatem wkroczenie na polskie terytorium przez Armię Czerwoną, był zawarty w przekazanej o godzinie 3:00 w nocy 17 września 1939 roku przez zastępcę Ludowego Komisarza (ministra) Spraw Zagranicznych Potiomkina ambasadorowi RP Wacławowi Grzybowskiemu nocie dyplomatycznej: zamieszczono tam niezgodne z prawdą oświadczenie o rozpadzie państwa polskiego, ucieczce rządu polskiego, konieczności ochrony mienia i życia zamieszkujących wschodnie tereny polskie Ukraińców i Białorusinów oraz uwalnianiu ludu polskiego od wojny. W konsekwencji ZSRS uznał wszystkie układy zawarte uprzednio z Polską (w tym traktat ryski z 1921 roku i pakt o nieagresji z 1932 roku) za nieobowiązujące – zawarte z nieistniejącym państwem. Dlatego też odmawiano wziętym do niewoli polskim żołnierzom statusu jeńców wojennych. Potiomkin przedstawił notę ambasadorowi RP w chwili rozpoczęcia działań wojennych przez Armię Czerwoną. Ambasador odmówił przyjęcia noty i zażądał wiz wyjazdowych dla dyplomatów polskich. Władze ZSRS próbowały, wbrew prawu międzynarodowemu (konwencja genewska dyplomatyczna), uniemożliwić opuszczenie kraju polskim dyplomatom i aresztować ich (stwierdzając utratę statusu dyplomatycznego). Polaków uratował dziekan korpusu dyplomatycznego w Moskwie, ambasador III Rzeszy Friedrich-Werner von der Schulenburg, osobiście wymuszając na rządzie ZSRS zgodę na wyjazd dyplomatów. Sowiecki ambasador w Polsce Nikołaj Szaronow wyjechał zaś z terenu RP (wraz z attaché wojskowym Pawłem Rybałko – późniejszym marszałkiem ZSRR) już 11 września, pod pretekstem nawiązania łączności z Moskwą (Potiomkin odmówił ambasadorowi Grzybowskiemu prawa wyjazdu pierwotnie pod pretekstem konieczności powrotu do ZSRS dyplomatów sowieckich w Polsce, którzy od tygodnia znajdowali się już na terenie ZSRS). Konsul generalny RP w Kijowie, Jerzy Matusiński, wezwany 30 września przez władze sowieckie, zaginął (po aresztowaniu został zamordowany przez NKWD). Warto podkreślić, że legalny rząd II Rzeczypospolitej opuścił granice Polski dopiero późnym wieczorem 17 września, po otrzymaniu wiadomości o wkroczeniu Armii Czerwonej rankiem tego dnia i potwierdzonej informacji o zbliżaniu się sowieckiej kawalerii oddziałów pancernych do miejsca przebywania władz RP. Prezydent Ignacy Mościcki w wydanym w Kosowie orędziu do narodu określił jednoznacznie sowieckie działania wojskowe jako akt agresji. 17 września ZSRS stał się faktycznie uczestnikiem II wojny światowej jako sojusznik III Rzeszy. Premier Władysław Sikorski wyraził pogląd, że Rosja zdradziła, idąc zbrojnie na pomoc Niemcom i uderzając na nas w umówionym z nimi momencie nożem w plecy: (...) *odtąd jesteśmy w stanie wojny z Sowietami na równi z Niemcami*. 25 kwietnia 1943 Stalin zerwał stosunki z legalnym polskim rządem. Trzeba wspomnieć, że Prezydent RP Władysław Raczkiewicz odmówił podpisania układu z 30 lipca 1941 Sikorski-Majski, a zatem ponowne wkroczenie na terytorium II RP Armii Czerwonej w latach 1944-45 nastąpiło bez formalnej zgody legalnego polskiego rządu, czyli stanowiło realizację przesłanek bezprawnej okupacji.

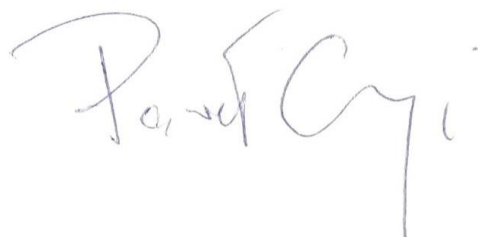
Reasumując. Dalsze pozostawienie w Gminie Lewin Brzeski monumentu „wdzięczności” Armii Czerwonej jest niepotrzebnym wpisywaniem się w zbrodniczą politykę Władimira Putina i jego poprzedników. Żądamy zatem natychmiastowego zlikwidowania tego nielegalnego od dawna obelisku.

Upredzając Państwa możliwe argumenty informujemy, że Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pan prof. dr hab. Piotr Gliński zadeklarował publicznie, że MKiDN przekaże środki finansowe z własnego budżetu na likwidację monumentu sławiącego Armię Czerwoną w centrum Olsztyna. Skoro te środki są możliwe do pozyskania ze środków rządowych

to nic nie stoi na przeszkodzie, aby monument chwalący zbrodniczą armię zniknął z przestrzeni publicznej Gminy Lewin Brzeski jeszcze w kwietniu 2022 roku.

Z poważaniem

Rzecznik Prasowy – Członek Zarządu ZChR



Paweł Czyż

<https://twitter.com/rzecznikZChR>

tel. 798 297 781

1. Wyrażam zgodę na podanie do wiadomości publicznych moich pełnych danych osobowych oraz danych organizacji na potrzeby publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej.
2. Wnoszę o informowanie nas o wszystkich działaniach Urzędu w sprawie tej petycji na adres e-mail: rzecznikprasowy@zchr.pl

Do wiadomości:

1. Wicepremier, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pan Prof. dr hab. Piotr Gliński
2. Wojewoda Opolski Pan Sławomir Kłosowski
3. Poseł na Sejm RP Pan Janusz Kowalski
4. Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Pan dr Karol Nawrocki



www.zchr.pl



www.facebook.com/partia.zchr



partia.zchr@gmail.com